

DZIENNIK POZNAŃSKI.

x Poznań, 7 lipca. W dniu 30 czerwca rb. odbyło się w małej bazarowej salce zwykłe roczne zebranie delegowanych z powiatów Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Delegowanych przybyło dziesięciu, tak posiadzicieli dóbr, jak i urzędników gospodarczych, a jeden z obecnych złożył pełnomocnictwo od dwóch innych nieprzytomnych, co jest ustawą dozwolone. Z powodu nieobecności uwięzionego w Berlinie p. Bogusława Żubińskiego, prezesa rady zawiadawczej, któremu wedle ustawy należy się przewodniczenie na takowym zebraniu, zaproszony został do tego przez zgromadzonych p. Karol Karśnicki z Mystek, a tenże zaprosił na sekretarza p. Stanisława Laskowskiego z Dobrojewy. Po krótkim powitaniu zgromadzonych i zagajeniu posiedzenia przez p. Karśnickiego, odczytane zostało przez sekretarza zarządu trzecie roczne sprawozdanie i takowe rozdane delegowanym w odpowiedniej liczbie egzemplarzy z prośbą, aby to sprawozdanie wszystkim członkom po powiatach udzielone było. Z tego sprawozdania dowiedzieliśmy się naprzód, iż lubo p. naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego przyjął uprzejmie przed rokiem sprawozdanie mu przesłane, a więc Towarzystwo na pomyslną przyszłość i życzliwość władz krajowych rachować mogło, jednakże prokuratora policyjna w upłynionym roku wytoczyła zarządowi głównemu proces karny, iż uchybił miał przepisom prawa prasowego, nie podpisując się imiennie pod drugim swym sprawozdaniem. Królewski sąd jednakże skargę tę odrzucił, lubo jak z innej strony słyszymy, prokuratora policyjna rekurs przeciw temu wyrokowi sądowemu zameldowała. Bardzo także szkodliwy wpływ wywarły na rozwój początkującego dopiero Towarzystwa polityczne wypadki roku zeszłego, a ztąd ubytek tylu osób w gronie naszym obywatelskim, które albo śmierć znalazły, albo wolności są pozbawione, albo wreszcie w odległe udały się strony. Nie sam tylko liczny grosz ubył z kasy Towarzystwa, który te osoby składać corocznie się zobowiązały, ale nawet przez ubytek niejednego czynnego i gorliwego członka przerwane zostały w niejednym miejscu ogniwa łączące powiaty z zarządem głównym, bieg czynności na czas dłuższy był wstrzymany, zgoła niektóre towarzystwa filialne powiatowe w egzystencji swęj całkiem się zachwiały, a nawet rozwiązały. Zarząd więc musiał dokładać wszelkich usilności, aby tę rozbitą poczęści nawę doprowadzić do bezpiecznego brzegu i przekazał swym następcom Towarzystwo rozłożone na 18 powiatów. Ośm tylko powiatów pozostało na uboczu pomimo, iż je zarząd do innych powiatów już będących w stowarzyszeniu, poprzyłączał. Gdy więc teraz Towarzystwo w takim jest składzie, wniesie zarząd do władz rządowych o zatwierdzenie Towarzystwa na zawsze, gdy tymczasowe jego dwuletnie zatwierdzenie celem zrobienia doświadczenia w sierpniu r. b. się kończy.

Ze szczegółowego sprawozdania dowiedzieliśmy się, iż do biura Towarzystwa w roku upłynionym 1863/4 aż do 20 maja rb. zgłosiło się 61 osób o wskazanie im urzędników gospodarczych, a 64 członków zwyczajnych o wskazanie im wakujących posad. Za pośrednictwem biura zostało wielu urzędników umieszczonych na posadach, z których 13 urzędników o tym zarządowi doniosło. Dziennik biura zawierał 294 numerów rozmaitych korespondencji. Wedle odebranych lubo bardzo niedostatecznych i niedokładnych sprawozdań liczyło Towarzystwo w roku upłynionym 6 członków, którzy jednorazowo po 50 tal. złożyli; 229 członków honorowych, którzy rocznej składki 1036 t. podpisali; 275 członków zwyczajnych ze składką 1073 tal.; 2 nadzwyczajnych ze składką 8 tal. czyli razem 596 członków ze składką roczną 2640 tal. W tej liczbie najpiękniej się odznaczył powiat krobowski, gdyż posiada 72 członków z 314 tal. rocznej składki, po nim drugie miejsce zajmuje powiat wągrowiecki; najmniej zaś powiat mogilnicki, gdyż tylko 17 członków z składką roczną 76 tal. Przytém nadmienić jeszcze trzeba, iż lubo w pow. wrzesińskim jak dawniej podano znów 23 członków i 92 tal. rocznej składki, to rzeczywiście stan Towarzystwa w tym powiecie wcale nie jest znany.

Ze sprawozdania kasowego pokazuje się, iż w roku kalendarzowym 1863 miało Towarzystwo dochodu 1722 tal. to jest ze składek od członków wpłynęło 1548 tal., reszta zaś dochodu powstała z pozostałości w gotowiznie z r. 1862, z wylosowanego listu zastawnego, jak i z procentów od papierów wartość pieniężną mających, a w depozycie Towarzystwa zachowanych. Największą sumę składek zapłacił w tym roku powiat wągrowiecki, to jest 400 tal., najmniejszą powiat odolanowski, gdyż 30 tal. 5 sgr. Z powiatów zaś ostrzeszowskiego, pleszewskiego, szamotulskiego, wschowskiego, mogilnickiego i wyrzyskiego nic nie wpłynęło. Z powyżej wyrażonego dochodu wydano w ciągu roku 185 tal. 21 sgr. 8 fen. na pensy, materiały piśmienne, inseraty i publikacje, druk statutów i formularzy, wreszcie na porto za korespondencje i honorarium rzeczniaka, który stawał w obronie zarządu w procesie prasowym. Za 1465 tal. zaś kupiono listów zastawnych, tak iż w dniu 1 stycznia 1864 r. pozostało gotowizną w kasie Towarzystwa 67 tal. 23 sgr. 3 fen. Gdy zaś w pierwszym kwartale roku bieżącego dokupiono jeszcze listów zastawnych w ilości 700 tal., przeto obecnie majątek Towarzystwa wynosi 4070 tal. w listach zastawnych w depozycie Towarzystwa będących. Z powyższego wyciągu z rachunków kasy głównej wynika, iż w zaległości pomiędzy członkami pozostało 1092 tal., które w roku bieżącym ściągnięte być mają. Lecz jeżeli wysokość tej zaległości słusznie zadziwiać może, to z drugiej strony zważyć znów należy różne trudności i okoliczności obecnego czasu, o których już na

wstępie tego sprawozdania wspomniano. Dodać jeszcze należy, iż zarząd przy zawiązaniu Towarzystwa w ściąganiu składek łagodnych tylko używał środków, aby nie narazić jego istnienia, nadal jednakże celem zachowania porządku administracyjnego, bez którego żadne towarzystwo obejść się nie może, będnie zarząd zmuszony bezwzględnie sobie postąpić, jak go do tego przepisy ustawy upoważniają.

Ponieważ wedle przepisów obowiązujących, pewna część dochodów rocznych ma być do powiększenia funduszu żelaznego odkładana, przeto według tego obrachunku, w roku upłynionym przeznaczony zarząd 800 tal. na etat wydatkowy, z której sumy koszt administracji i udzielać się mające wsparcia w r. 1863 miały być zaspakajane. Co do wsparć zarząd zgromadzonym udzielił ustnie tylko objaśnienie, iż wsparcia zostały dopiero od 19 sierpnia 1863 r. jako w rok po tymczasowym zatwierdzeniu Towarzystwa udzielane. Dwóch tylko urzędników zgłosiło się o wsparcie i takowe pobierali od dnia powyższego rachując, po 15 tal. kwartalnie naprzód. Nie podano tego wydatku jednakże w sprawozdaniu, gdyż odpowiednie obrachunki z dyrekcjami powiatowymi, do których owi członkowie należą, nie zostały jeszcze załatwione.

Całkowite sprawozdanie zamieszczone będzie w najbliższym numerze Ziemia nina, a po odczytaniu takowego zgromadzonym, przystąpiono do obradowania nad propozycjami niektórych zmian w ustawie, które wedle trzechletniego doświadczenia okazały się być potrzebnymi, i które obecnie mają być przedłożone do zatwierdzenia wraz z ogólnym wnioskiem o potwierdzenie Towarzystwa na zawsze. Wedle propozycji obecnie przyjętych (§ 2), członkowie Towarzystwa dzielą się mając odtąd na członków zwyczajnych i honorowych. Do pierwszych należą wszyscy urzędnicy gospodarczy i leśni, oraz technicy pracujący w fabrykach, styczność z gospodarstwem mających i którzy zobowiązują się do opłacania rocznie składki 2, 4, 6 lub więcej talarów. Prócz tego płacić mają członkowie zwyczajni, niemający więcej nad lat 30 życia swego, wstępnego 1 tal. Starsi obowiązani są płacić wstępnego po jednym talarze, rachując za każdy rok nad trzydziesty wiek swego. Zgłaszający się zaś na członków, a mający więcej nad lat 50, nie mają być wcale przyjmowani. Do grona członków honorowych należą ci wszyscy, którzy dla okazania Towarzystwu swęj życzliwości, a bez pretensji do materialnych korzyści, dobrowolnie do Towarzystwa przystąpią i najmniej 2 tal. roczne, lub 50 tal. jednorazowej składki opłacać się zobowiązują. Przejść zaś z grona członków honorowych w poczet członków zwyczajnych, zależeć ma od woli każdego. Członek z Towarzystwa występujący lub wykluczony, utraci wszelkie do onegoż prawa i wszelkie pretensje ze względu na opłacone w czasie uczestnictwa swego składki, a więc też nie mają być mu zwrócone 2/3 z opłaconych przezeń do kasy Towarzystwa składek, jak to dotąd było przepisane.

Utrata praw honorowych obywatelskich pociąga zawsze za sobą wykluczenie z Towarzystwa, a nieregularność w opłaceniu składek wtenczas dopiero, skoro rata zaległa półroczna po trzykrotnym napomnieniu zapłaconą nie została, albo też ściągająca składki przez zaliczkę pocztową nie przyjęte.

Wedle zmienionego § 5 walne zgromadzenie nie się odtąd co rok odbywać w Poznaniu w miesiącu lutym, a mianowicie po zamknięciu rachunków za rok kalendarzowy. Każde stowarzyszenie powiatowe wybierać ma z pomiędzy swych członków delegowanych na walne zebranie w stosunku do ich liczby, z tęp nadmienieniem, że nie mniej jak dwóch, a nie więcej nad trzech delegowanych z każdego powiatu obrany być winno.

Co do taryfy wsparcia dla członków zwyczajnych, wysokość wsparcia tego ma wynosić pięć razy tyle, ile wszystkie roczne składki przez tegoż członka opłacone i razem zliczone uczynią. Jednakże wsparcie to niema nigdy przewyższać 120 tal. rocznie dla żonatego, a 60 tal. dla nieżonatego. Przewyżka z tego porachunku wykazać się mogąca zatrzyma się dla niego nadal i na przypadek powtórnego zażądania wsparcia w innym roku, dodaną mu będzie do ilości wsparcia, która się wówczas dla niego wykaże. Członek pobierający wsparcie, obowiązany jest w tym czasie także do opłacania swęj zwykłej rocznej składki. Wnioski o wsparcie przyjmowane będą przez zarząd tylko przez miesiąc lipiec każdego roku. Nikomu zaś wsparcie nie ma być przyznane, który przynajmniej przez trzy lata nie był członkiem i każdego roku nieopłacał regularnie swęj składki.

W § 13 i wszędzie gdzie jest mowa w ustawie o funduszu żelaznym, ma być ten fundusz niższym z 20,000 na 10,000 tal., po zebraniu którego już nic ze składek rocznych na fundusz żelazny wliczać się nie będzie.

Po załatwieniu na walnym z braniu tego najważniejszego przedmiotu zmiany ustawy, osobliwie gdy od ustanowienia stałej taryfy dla członków zwyczajnych wsparcia potrzebujących uczyniła król. rejencya zależnem stanowcze potwierdzenie Towarzystwa, przystąpiono do zastanawiania się nad drobniejszymi szczegółami. Tak więc uchwalono, iż przeprowadzenie wyboru nowych dyrekcji na następne lat trzy w powiatach, które już dotąd do Towarzystwa należały, ma być we wszelki możliwy sposób dokonane, nie żałując nawet kosztów w tym celu. W tych więc powiatach, w których po upływie niejakiego czasu dyrekcje wybrane nie zostaną, ma sam zarząd zwołać zebranie powiatowe, a wysłany delegowany z ramienia zarządu na to zebranie powiatowe, ma reszty dokonać.

Z wielkiem zaś oburzeniem usłyszano doniesienie jednego

z delegowanych na walnym zebraniu, że znaleźli się chlebobodawcy niektórzy, którzy jak najsurowiej zakazali swym urzędnikom przystępu do Towarzystwa. Z pociechą prawdziwą możemy oświadczyć, iż to oskarżenie nie wyszło od żadnego urzędnika gospodarczego, ale raczej od tego, który sam chleba innym udziela. Doniesienie to tęp większe obudziło oburzenie iż głównym zadaniem i podwaliną Towarzystwa naszego jest, aby członkowie nasi przed innymi zyskali zaufanie i aby chlebobodawcy ich przedewszystkiem do usług swych przyjmowali. Jeżeli tego nie osiągniemy, jedna główna część celu Towarzystwa będzie zniweczona. Dla tego tęp zarząd nie zaniedbuje przy każdej sposobności zwracać na to uwagę chlebobodawców i na nowo powtórzył to w odezwie swęj z dnia 13 kwietnia rb. wszystkim członkom rozesłanej i w Nr. 18 Ziemia nina powtórzoną. A nawet znów w teraźniejszym rocznym sprawozdaniu, zostali wszyscy chlebobodawcy wezwani, aby członkom naszego Towarzystwa dali pierwszeństwo, bo tylko w ten sposób i byt Towarzystwa utrzymać i rozwój jego zabezpieczyć skutecznie można. Spodziewać się więc należy, iż owi chlebobodawcy, którzy przez swe złośliwe a prawdziwie nierozumne kaprysy, starają się swój pański wpływ tak szkodliwie na dobro ogłu wywierać, zaprzestaną nadal tego.

W końcu wybrano dwunastu członków, którzy wedle ustawy na zebraniu swęm wybiorą pomiędzy sobą zarząd główny i radę zawiadawczą na następne lat trzy. Wybranymi tymi są: pp. Karśnicki Karol z Mystek, Giersz Ryngulf z Poznania, Szaniecki Michał z Łaszczyzna, Długolecki Józef z Czarniejewa, Laskowski Stanisław z Dobrojewy, Dreszer Karol z Kleczewa, Stablewski Stanisław z Zalesia, Garczyński Wawrzyn dotąd z Kłon, Beuther z Gołęcina, Szubert Władysław z Wielkiejwsi, Szuldrzyński Zygmunt z Lubasza i Szczaniecki Konstanty z Międzychodu.

— Jak się zdaje, w tęp porze, gdzie słońce „raka do-grzewa“, mistyfikacje dokumentami stają się epidemiczne, a jak grad ze stron wszystkich sypią się zaprzeczania. Jedno z nich, które nas w tęp chwili dochodzi, brzmi jak następuje:

Przeczytawszy nadesłaną mi w tych dniach broszurę pod tytułem: Mémoire justificatif etc., w Paryżu, jak się zdaje wydaną, znalazłem w nięj z wielkiem zdziwieniem mo-jem nazwisko moje wydrukowane pod jedną z odezw w tępże broszurze zawartych, obok nazwiska księcia Władysława Czartoryskiego. Niechcąc odpowiadać za następstwa podobnego qui pro quo, czy tęp naduzycia mego nazwiska, czuję się w obowiązku oświadczyć niniejszém, że odezwę zawartęj w powołanej broszurze nigdy ani nie pisałem, ani nie podpisywałem. Upraszając Cię, Szanowny Redaktorze, o zamieszczenie tych słów kilku w Dzienniku, zostaję itd.

Dr. Jan Adolf Banzemer.

Mittel-Oderwitz w Saksonii, dnia 2 lipca 1864 r.

Ministerstwo spraw zagranicznych. Morning Post z dnia 2 bm. zawiera dwie jakoby (angeblich) pruskie depeze z dnia 13 i 15 czerwca rb. Są one zgoła zmyślone i podsunięte. Ani królewski poseł w Wiedniu, ani niżej podpisany nigdy depez treści tęp lub podobnej nie pisali ani nie odebrali. Karłowe Wary, 4 lipca 1864. Minister spraw zagranicznych. von Bismarck.

x Berlin, 6 lipca. Wrzawa w powodu de pesz jak rząd pruski urzędownie oświadcza zmyślonych i podsuniętych, które się ukazały w Morning Poście, nie ustaje. „Niech wie Post“, powiada Nordd. Allgemeine, „gdymy jeszcze chciał występować przeciwko zaprzeczeniu p. Bismarcka, że pruski minister nigdy nie kłamie.“

Przed kilku dniami przejeżdżał tęp do Kissingen następcą tronu rosyjskiego. Cesarz Aleksander już podobno dnia 14 lipca chce przybyć do Petersburga. Cesarzowa rosyjska w początku sierpnia uda się w odwiedziny do dworu wirtemburskiego, i do Szwajcaryi nie pojedzie. Książę Górczakow przyjedzie do Berlina dzień przed cesarzem, ażeby jeszcze konferować z p. Bismarckiem, który wtędy przybędzie z Kałowarów. Najmłodszy brat króla duńskiego, książę Jan Glücksburski, bawi w Berlinie w przejeździe do Karłowarów.

Jenerał porucznik i komendant 10 dywizyi Canstein przybywszy tu z Danii udaje się do Poznania dla objęcia wspomnianej komendy nad rzeczoną dywizją. Train gwardyi mają co najrychlejš zmobilizować, tak iżby w przeciągu tygodnia mógł się udać na plac boju.

† Berlin, 6 lipca. Tytu je-t interesowanych procesem jutro przeciwko naszym redakom o zbrodnię stanu rozpocząć się mającym, że niezawodnie dogodzi się życzeniu podaniem wykazu wszystkich oskarżonych wedle porządku w jakim jedna sprawa po drugiej nastąpi. Sprawy tędy wedle aktu oskarżenia w następującej kolei pójdą pod rozprawy sądowe:

1. Hr. Jan Działyński i z Kórnika.
2. Aleksander Guttry z Paryża.
3. Włodzimierz Wolniewicz dziedzic Dębicza.
4. Władysław Kosiński dziedzic Targowej Górki.
5. Dr Władysław Niegolewski dziedzic Morownicy.
6. Leon Królikowski dyrektor żeglugi parowej z Warszawy.
7. Józef Rostejo bibliotekarz z Kórnika.
8. Dr Julian Ksawery Łukaszczyk z Trzemeszna.
9. Stud. fil. Władysław Śmiśniewski ze Środy.
10. Filip Skoraczewski kandydat leśnictwa z Godorowa.

11. Waleryan Mrowiński zarządca gospodarczy z Gościszyna.
12. Józef Zórawski z Poznania.
13. Adolf Hoffmann puszkarz z Poznania.
14. Ludwik Ohnstein kupiec z Leszna.
15. Dyonizy Oberfeld kupiec z Poznania.
16. Stanisław Kaniewski kupiec z Poznania.
17. Maryan Jaroczyński nauczyciel rysunków z Poznania.
18. Józef Matuszewski krawiec z Poznania.
19. Napoleon Mańkowski technik z Rudek.
20. Książę Roman Wilhelm Czartoryski z Jutrosina.
21. Książę Mikołaj Radziwiłł z Polaneczki na Litwie.
22. Edmund Taczanowski z Książęcój Woli dziedzic.
23. Władysław Koszutski dziedzic z Modliszewa.
24. Stanisław Rymarkiewicz proboszcz z Kotlina.
25. Dr Stanisław Niklewski lekarz z Jarocina.
26. Stan. Sezaniecki dziedzic Skoraczewa.
27. Ludw. Sezaniecki dziedzic Boguszyna.
28. Włodzimierz Kurnatowski dziedzic Gostycyna.
29. Bolesław Antoniewicz wikary z Ostrowa.
30. Władysław Denel dzierzawca Śmiełowa.
31. Władysław Zakrzewski dziedzic Jankowa.
32. Witold Rostkowski elew gospodarczy z Raszkowa rólnik.
33. Władysław Błociszewski z Ciołkowa.
34. Władysław Karśnicki dziedzic Czachór.
35. Stefan Zakrzewski.
36. Tadeusz Jaraczewski.
37. Adam Jarzębowski z Krzycka.
38. Bolesław Bronikowski z Kościszyna.
39. Władysław Oppen urzędnik gospodarczy z Poznania.
40. Witold Chodacki urzędnik gospodarczy z Kozmina.
41. Witalis Walter inżynier górniczy ze Staniszewa.
42. Ildefons Chełkowski dziedzic Wilczy.
43. Andrzej Mikowski elew gospodarczy z Wilczy.
44. Hr. Stanisław Czarnecki dziedzic Pakosławia.
45. Stanisław Błociszewski dziedzic Ciołkowa.
46. Ks. Szymon Radecki proboszcz z Gostynia.
47. Hipolit Szczawiński dziedzic Brylewa.
48. Tadeusz Braunek dzierzawca z Bojanic.
49. Seweryn Radoński dziedzic Psiego Pola.
50. Ks. Cyprian Jarochoński proboszcz z Pogorzeli.
51. Faustyn Radoński dziedzic Ninina.
52. Józef Wierziński dziedzic Włókna.
53. Józef Mielęcki dziedzic Nieszawy.
54. Bolesław Lutomski dziedzic Stawu.
55. Napoleon Rekowski dziedzic Koszut.
56. Maksymilian Radziwiłł dziedzic Zdziechowic.
57. Anastazy Radoński dziedzic Krześlic.
58. Józef Prądzyński zarządca gospodarczy ze Stawu.
59. Waleryan Hulewicz dziedzic Młodziejewic.
60. Artakserkses Rekowski dziedzic Goradzowa.
61. Kazimierz Wilkoński dziedzic Graboszewa.
62. Józef Pluciński dzierzawca Konojadu.
63. Kazimierz Węclewski dzierzawca Nielegowa.
64. Zygmunt Niegolewski dziedzic Niegolewa.
65. Zygmunt Jaraczewski dziedzic Jaraczewa.
66. Feliks Matecki z Grabu.
67. Jan Majewski rządca gospod. z Grabu.
68. Leon Smitkowski dziedzic Zęgu.
69. Mateusz Skrzydlewski dziedzic Mechlina.
70. Władysław Łącki dziedzic Posadowa.
71. Ferdynand Molinek zarządca gosp. z Uściągic.
72. Mieczysław hr. Kwilecki dziedzic Oporowa.
73. Józef Kierski dziedzic Gąsaw.
74. Bolesław Kościelski dziedzic Śmiłowa.
75. Erazm Zabłocki dziedzic Tonowa.
76. Norbert Szuman dziedzic Kujawek.
77. Wojciech Cunow dzierzawca Słupów.
78. Karol Brodowski dziedzic Pawłowa.
79. Dr Henryk Szuman dziedzic Władysławowa.
80. Ernest Swinarski dziedzic Kruszewa.
81. Bolesław Marszeński dziedzic Kuśnierza.
82. Serafin Ulatowski dziedzic Racic.
83. Ignacy Grabowski dziedzic Bondecza.
84. Cezary Tur dziedzic z Trzeciwnicy.
85. Konstanty hr. Bniński dziedzic Glesna.
86. Józef Skrzydlewski dziedzic Dzierżązna.
87. Zygmunt Malczewski dzierzawca z Ławek.
88. Kazimierz Brodnicki dziedzic Dzieźmiarek.
89. Józef Krasicki dziedzic Karsewa.
90. Ludwik Henrych rządca gospodarczy z Lubostronia.
91. Józef Seyfried komisarz handlowy.
92. Bolesław Sikorski dziedzic Krostkowa.
93. Tadeusz Kierski dziedzic Pobórki.
94. Ks. Józef Hubert proboszcz z Grabowa.
95. Antoni Jackowski dziedzic Pałczyna.
96. Roman Pilaski dzierzawca Zieleńca.
97. Ks. Augustyn Samarzewski dziekan ze Środy.
98. Maksymilian Jackowski dziedzic Pomarzanowic.
99. Wiktor hr. Szółdrski dziedzic Brodowa.
100. Andrzej Skórzewski z Żerkowa.
101. Hipolit Duszyński z Nowego dworu.
102. Bogusław Żubieński dziedzic Książca.
103. Julian Mittelstaed dziedzic Kunowa.
104. Franciszek Mierosławski dziedzic Przyszysk.
105. Michał Paruszewski dziedzic Obudna.
106. Waleryan Sulerzycki dziedzic Zagajnych Górek.
107. Ks. Mikołaj Goński wikary z Poznania.
108. Jan Jasiński były aktuarjusz z Bydgoszczy.
109. Ks. dr Wincenty Cichoński proboszcz z Brodnicy.
110. Józef Banaszak rymarz z Brodnicy.
111. Stanisław Wierziński zarządca gospodarczy z Uściągowa.
112. Baron Teodor Seydewitz oficer papieski.
113. Julian Sypniewski z Piotrowa.
114. Kazimierz Mroziński z Londynu.
115. Karol Chłapowski z Czerwonjéj.

116. Stanisław Maciejewski spedytor z Katowic.
117. Józef Berger kasyer dom. z Grembanina.
118. Bonawentura Bleszyński z Łaszczyna.
119. Józef Zabłocki dziedzic Chwalencinka.
120. Bolesław Czapski z Chwalencina.
121. Dr med. Leon Martwell z Moncalieri.
122. Jan Röhr komisarz handlowy z Gdańska.
123. Fryderyk Johanson fabrykant waty z Królewca.
124. Zygmunt Działowski ze Mgowa.
125. Natalis Sulerzycki dziedzic z Piątkowa.
126. Józef Howiecki dzierzawca z Ryńska.
127. Edward Kalkstein dziedzic z Jabłowa.
128. Ks. Józef Żebniński wikary z Płocka.
129. Teodor Jackowski z Jabłowa.
130. Ks. Antoni Marański proboszcz z Sulęcyna.
131. Marceli Borowski z Czarlina.
132. Józef Thokarski z Wygody.
133. Adolf Łączyński dziedzic Kościeleca.
134. Adolf Koczorowski dziedzic Dębna.
135. Hipolit Turno z Obieziera.
136. Jan Arndt dziedzic Arkuszewa.
137. Edmund Callier z Poznania.
138. Juliusz Bolesław hr. Chotomski kupiec z Królewca.
139. Jan Koronowicz kupiec z Królewca.
140. Juliusz Reichstein z Augustowa.
141. Jan Winkler Kędrzyński akademik z Królewca.
142. Leopold Rożycki akademik berliński.
143. Dr Kazimierz Szulc b. redaktor Tygodnika Poznańskiego z Poznania.
144. Józef Gościcki kupiec z Królewca.
145. Henryk Gosławski.
146. Juliusz Au rólnik z Poznania.
147. Władysław Zawadzki dziedzic Suków.
148. Walenty Pałczyński dzierzawca Slesina.
149. Kazimierz Chełmicki dziedzic Żydowa.

Jutro o 1/2 do 9 rozpoczyna się posiedzenie sądowe. W umyśle do rozpraw są dowych na podwórzu moabickim wystawionej budzie jest dla słuchaczy obmyślonych tylko 130 miejsc z których 30 jest rezerwowanych niewiem jeszcze dla kogo, 5 zaś dla sprawozdawców gazeciarskich, tak iż tylko dla publiczności pozostaje 95 miejsc. Codziennie w biurze kamergerychtu wydają bilety wnijsia na posiedzenia dnia następnego. Rozprawy rozpoczyna się czytaniem aktu oskarżenia w języku niemieckim i polskim, ponieważ zaś, wedle dowiadzenia potrzeba czasu na przeczytanie aktu oskarżenia w jednym języku godzin 30, a tylko dziennie po 5 godz. i 5 razy w tygodniu te odczyty trwać będą, przeto wliczywszy dwie wypadające niedziele i po dniu wypadającym w tygodniu, dopiero prawdopodobnie w 16 dni po 7 mb. ukończy się publiczne obznajmianie obwinionych z aktem oskarżenia. Następnie dopiero rozpoczyna się rozprawy wedle wskazanego porządku przeciwko każdemu z osobna obwinionym. To obliczenie czasu posłużyć może dla tych, którzyby chcieli zjechać dotąd, aby być świadkami rozpraw osób, którymi się szczególnie interesują.

Obrońców wszystkich, którzy obrony obecnych obwinionych pomiędzy siebie rozdzielili, jest tylko 9. Bronić będą pp. Janecki i Lisiecki, rzecznicy z Księstwa, dr. Gneist, profesor prawa przy uniwersytecie berlińskim; Brachvogel, Holthoff, Deycks, Lewald, rzecznicy z Berlina; Elven, rzecznik z Kolonii; Lent, rzecznik z Wrocławia. Podają poniżej spis obwinionych, których każdy z wymienionych panów adwokatów bronić będzie, pozwalam sobie jednakże dla umniejszenia miejsca w Dzienniku podać zamiast nazwisk panów oskarżonych tylko numera porządkowe, pod którymi są umieszczeni w powyższym wykazie.

- Janecki broni 16, tj. 4, 5, 7, 17, 21, 29, 51, 52, 55, 57, 64, 70, 102, 134, 135.
- Prof. dr. Gneist 1, tj. 19.
- Deycks 18, tj. 13, 54, 58, 63, 66, 67, 76, 79, 84, 101, 107, 111, 112, 113, 114, 115, 123, 128.
- Brachvogel 18, tj. 15, 16, 33, 34, 45, 53, 56, 60, 62, 63, 73, 86, 87, 90, 97, 104, 106, 116.
- Holthoff 18, tj. 37, 59, 61, 71, 72, 73, 75, 78, 82, 83, 88, 95, 96, 103, 118, 126, 138, 139.
- Lisiecki 14, tj. 9, 18, 21, 25, 28, 32, 68, 69, 94, 109, 110, 119, 120, 121.
- Elven 17, tj. 23, 24, 30, 47, 48, 49, 77, 108, 122, 125, 127, 137, 140, 141, 143, 144, 148.
- Lent 18, tj. 6, 11, 12, 40, 41, 42, 43, 44, 74, 81, 100, 129, 130, 131, 132, 145, 146, 147.
- Lewald 7, tj. 26, 27, 31, 85, 105, 124, 149.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 lipca. Ucisk bezwzględny z jednej strony, z drugiej komedye przymilania się wzajemnego naprzód ukartowane między aktorami, a mające uchodzić za dowody braterstwa między Moskwą zbłążoną krwią, a Polską okutą w kajdany i okrytą tyśiącem ran, tu potępienia godne zwątpienie podające zrozpaczonemu na myśl hańbiące ich i poniżające akty, tam znowu niezłomna wiara i wytrwałość, staląca się każdym nowym nieszczęściem, obok tego zaś systematyczna dążność rządu moskiewskiego do zmoskalenia i wynarodowienia Polski, za pomocą gwałtu, deportacji żywiołu narodowego i importacji żywiołów obcych, mianowicie moskiewskich i niemieckich — otóż krótka charakterystyka smutnych w Królestwie stosunków.

Podczas gdy policja moskiewska codziennie nowych po ulicach Warszawy dopuszcza się nadużyć, a Frederiks przybywszy z podróży uzupełnia prześladowanie niewiast rozpoczęte przez Kołyszki i w najdrobniejszych szczegółach przepisuje im kolory i materye sukien, jakie Polkom odtąd wolno jest nosić, Berg prawi słodczye przyzwanym na bankiety w Łazienkach i zamku Polakom, uczęszcza pilnie na obchody publiczne i występuje w roli wspinałomyślnego i sercem do Polaków przywiązanego pacyfikatora, który przywróciwszy „porządek” hojną ręką zamysła imieniem cara rozdawać łaski

między zbłąkane chwilowo, a teraz znów na drogę prawą i wiernopoddającą zwrócone owieczki. Gdy zatem rząd moskiewski nie tylko na Litwie i Rusi, ale teraz nawet już i w Lubelskiem zaczyna torować drogę do wytopienia kościoła katolickiego i zaprowadzenia prawosławia; Berg każe tymczasem niektórym prałatom pisać adresy najpoddanniejsze, przybywa na popis do akademii rzymsko-katolickiej w Warszawie i powitany przez znanego w kraju z równych księdzu Golianowi zasad ks. rektora Kossowskiego, słowami najuniżeńszego pochlebstwa, sam podaje przysięgającym klerykom krucyfiks z obrazem Zbawiciela...

Aby zapełnić obcemi żywiołami tę Polskę, której ani żelazem, ani stryczkiem, ani deportacją tysięcy rodzin i najszerszym prześladowaniem nie udało się Moskalom zgniebić na duchu, rząd carski wymyślił inny sposób i wnet go przeprowadzić zamysła i tylko jeszcze przed publicznością zwykłą odgrywa komedya. Sposobem tym jest sprzedaż dóbr i fabryk rządowych, będących własnością całego narodu, które obecnie przejść mają w moskiewskie lub niemieckie ręce. Urzędowy organ moskiewski podał już był obszerny w tym przedmiocie memoriał, a dziś zamieszcza Dz. Warszawski dalsze uwagi, które tutaj w całości powtarzamy. Brzmia one jak następuje:

„W nrze 247 Dziennika Powszechnego zamieszczoną była wiadomość o projektowanej sprzedaży zakładów górniczych i fabryk rządowych. Obecnie, stósownie do protokołu 8 posiedzenia komitetu urządzającego, komisya, której poleconém zostało ułożenie przepisów względem sprzedaży zakładów górniczych, zajęła się także rozbiorem kwestyi co do sprzedaży gruntów folwarcznych rządowych.

„W rozwiązaniu kwestyi co do sprzedaży gruntów rządowych, jakoteż odstąpieniu zakładów górniczych, następczą się komisji rozmaite sposoby załatwienia tej operacyi. I tak, możnaby było wystawić na sprzedaż wszystkie grunta folwarczne rządowe, w jakimkolwiek powiecie, bądź w całym ich składzie, bądź częściowo, w większych lub mniejszych podziałach, albo nareszcie osobno każdy folwark. Każdy z tych sposobów sprzedaży gruntów rządowych ma pewne swoje korzyści: sprzedaż częściowa, narażająca skarb na mienie do czynienia z wielu drobnymi nabywcami i na zawieranie mnóstwa umów prywatnych, może wprawdzie zapewnić większy dochód, atoli, oprócz innych niedogodności, połączona jest z wielką i pod wielu względami niekorzystną dla skarbu stratą czasu w ciągu całej tej operacyi. Sprzedaż większymi częściami może poniekać zmniejszyć konkurencyą między kupującymi, ale z drugiej strony może bardziej sprzyjać nabywaniu sprzedawanych gruntów przez znane spółki, zachęcenie których jest nader potrzebne w dzisiejszym czasie, kiedy trudno jest oczekiwać znakomitego ubiegania się kapitalistów krajowych.

„W obecnej epoce rządowe grunta folwarczne składają zwykły ekonomie. Lubo folwarki wydzierżawione dotąd były pojedynczo, lecz granicząc z jakimkolwiek znacznymi dobrami, w których koncentruje się zarząd, z położenia swego stanowią jakby jedną z niemi całość. Same folwarki, oprócz gruntów i zabudowań, zawierają jeszcze w sobie rozmaite źródła dochodów, jako to, młyny, karczmy, rybołówstwa itp. Folwarki połączone tym sposobem w jedną ekonomię, odpowiadają wszelkim warunkom obszernego gospodarstwa wiejskiego i może przy sprzedaży gruntów nie bezpożytecznie byłoby chociaż w części czystać z takiego podziału.

Komisya na jednym z swoich posiedzeń uchwaliła przedewszystkiem zasięgnąć dokładnych wiadomości o rządowych gruntach folwarcznych. Przy rozpatrywaniu statystycznych podań, udzielonych z komisji rządowej skarbu, zwrócono uwagę między innymi na powiat wieluński, gubernii warszawskiej, jako najbardziej obfitujący w rządowe grunta folwarczne, w którym jest dużo osiadłych kolonistów niemieckiego pochodzenia. Ostatnia okoliczność szczególnie sprzyja kolonistom niemieckim, którzyby życzyli nabyć dobra w Królestwie Polskim, albowiem, nabywszy grunta w powiecie wieluńskim, znajdują tam gotowych rólników i robotników, oswojonych z zwyczajami niemieckimi obeznanych z sposobami uprawiania ziemi jakie są w Niemczech.

„Aby udzielić pobieżną wiadomość o tym powiecie i o znajdujących się tam gruntach rządowych, możemy przytoczyć co następuje:

„Powiat Wieluński leży na granicy Śląska i Ks. Poznańskiego. Przez Częstochowę idzie droga żelazna z Warszawy na Wrocław, dotykając południowej granicy powiatu, przyległej gubernii radomskiej. Z Częstochowy, przez Wieluń do Wieruszewa, aż do granicy pruskiej, budują szosę, która wkrótce ma być ukończoną. Przez całą prawie wschodnią przestrzeżnię powiatu płynie, z licznymi strumieniami, rzeka Warta, na której są młyny i miejscami spławia się drzewo. Gatunek gruntu w stronie wschodniej powiatu i w okolicy Wielunia zbliża się do czarnoziemu, a strona granicząca z Prusami, jest po większej części piaszczysta, ale przy dobrej uprawie wydaje pszenicę, groch i w ogólności dobrze rodzi żyto, owies, jęczmień i inne gatunki zboża. Wypada tu dodać, że w północnej i w części środkowej sfery powiatu znajdują się znaczne lasy; w południowej zaś stronie leży wpowiecie pankowski oddział rządowych zakładów górniczych, w którym znajdują się piece do wytapienia surowcu i fabryki żelaza, mające być wystawione na sprzedaż.

„W powiecie wieluńskim jest dziesięć ekonomii rządowych, obejmujących 20,954 morgi 114 prętów gruntu folwarcznego. Największy folwark w tym powiecie ma około 1000 morgów gruntu, a najmniejszy około 50 morgów; folwarki średniego rozmiaru obejmują mało co więcej nad 400 morgów. Ekonomie: 1) Poczesna składa się z 6 folwarków; ogół jej gruntów wynosi 1640 m. 226 p.; prócz tego znajdują się w niej dwa młyny wodne, kilka osad karczemy, rybołówstwo i kopalnia gliny; 2) Iwanowice 9 folwarków, 3620 m. 101 p. gruntu, ma 3 młyny wodne, karczmy, rybołówstwo itd.; 3) Bolesławice 5 folwarków, 1939 m. 88 p. gruntu, karczmy i kopalnia gliny; 4) Częstochowa 6 folwarków, 2607 m. 50 p. gruntu, karczmy i rybołówstwo; 5) Mokrsko 4 folwarki, 1538

m. 141 p. gruntu z karczmami i rybołóstwem; 6) Wieluń 3 folwarki, 1099 m. 227 p. gruntu i osady karczemne; 7) Mierzyce i Pajęczno 6 folwarków 2357 m. 127 p. gruntu z osadami karczemnymi i rybołóstwem itd.; 8) Krzepice 19 folwarków, 2733 m. 139 p. gruntu, młyn, karczmy, rybołóstwa itd. 9) Sokolniki 9 folwarków, 3417 m. 165 p. gruntu, karczmy i młyn wodny. Wszystkie te dobra stanowiąc są urządzone, a przeto wszystkie na sprzedaż wystawione grunta folwarczne wolne są od wszelkich praw włościańskich, czyli tak zwanych służebności.

Krótkie te wiadomości, podane na pierwszy raz jedynie dla niejakięj informacji, nie mogą wprawdzie służyć za zasadę dla jakichkolwiek stanowczych kroków ze strony osób pragnących nabyć na własność grunta rządowe; ale zawsze mogą być użyteczne. W teraźniejszym czasie, władze Królestwa mają ciągle sobie nadsyłać z obcych krajów a mianowicie z Prus, mnóstwo listów o osób pragnących nabyć grunta rządowe w Królestwie, z żądaniem zakomunikowania sobie warunków sprzedaży. Oczywiście, że w obecnej chwili, kiedy właśnie tylko rozpoczęto przygotowawcze prace do uregulowania zamierzonej sprzedaży i ułożenia projektu warunków, trudno jest zadosyć uczynić takowym żądaniom i prowadzić obszerną korespondencją, a dogodniejszym byłoby, gdyby osoby pragnące nabyć dobra rządowe w Królestwie Polskiem, korzystając z obecnej chwili przygotowawczych czynów do tej sprzedaży, chciały utworzyć ze sobą spółki, dla łącznego przystąpienia do licytacji gdy ta będzie ogłoszoną. Własny interes nabywców wymaga tego, albowiem pojedynczej osobie, pragnącej umieścić mały swój kapitał, niepodobna ponieść kosztów na podróż do Królestwa, w celu obejrzenia sprzedawanych dóbr i znajdowania się na licytacji. Przeciwnie zaś, znaczne spółki mogłyby sknteczniej działać w tym interesie, mogłyby przysłać biegłych agentów, którzy po ogłoszeniu dalszych w tej mierze czynności przygotowawczych ze strony rządu i spisu dóbr wystawionych na sprzedaż, mogłyby przyjechać do Warszawy, poznać potrzebne wiadomości, obejrzyć miejscowości i znajdować się na licytacji. Niezbędne na to wydatki, jakkolwiek znaczne dla pojedynczej osoby, nie będą wcale uciążliwe dla spółki, jako zaspokajane z ogólnej masy. Pożądaniem byłoby aby właściciele ziemscy, kapitaliści pruscy, nadbałtyckich gubernii, ruscy i tutejsi, przejęli się służebnością powyższych uwag i postarali z nich korzystać.

— Milutyn przybył tu wczoraj z Petersburga.

Warszawa, 4 lipca. Urzędowy rosyjski Dziennik Warszawski podaje następujące zaprzeczenie wiedeńskiej półurzędowej Gen. Cor. z 29 czerwca:

„Kölnische Zeitung podaje telegraficzną wiadomość, nadesłaną z Londynu, donoszącą o zawarciu konwencji pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami, którą mocarstwa te zobowiązują się do wspólnego działania we wszystkich kwestiach europejskich, uznają sprawę polską za sprawę wewnętrzną i wzajemnie poręczają sobie posiadanie tego kraju. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, iż wiadomość ta jest bezzasadna, tak pod względem zawarcia konwencji, jak i co do podanych w niej szczegółów.“

FRANCYA.

Paryż, 4 lipca. Piszą ztąd do Kreuz Ztg:

„Uwagi godną jest rzeczą, że półurzędowa la France wypowiada dziś wieczorem wątpliwości co do szczerości oświadczeń poselstwa pruskiego (które zaprzeczyło prawdziwości znanych dwóch depesz pruskich podrobionych a zamieszczonych w Morning Poście. Przep. Red. Dz.), i że Monitor wieczorny wcale o tym zaprzeczeniu nie wspomina, chociaż on to pierwszy ogłosił onę rzekomą korespondencją. Również nie zamieszcza tenże urzędowy dziennik telegramu z Londynu, który donosi, że p. Bismarck upoważnił pruskiego ambasadora w Londynie do oświadczenia, iż depesze ogłoszone przez Morning Post są zmyśleniem. Wszystko to jest podejrzanem. Bardzo trafną uwagę zamieścił jeden z dzienników wieczornych: „Zdaje nam się, iż nie wolno, wkładać odpowiedzialności za ten manewr na gabinet angielski. Nie mówimy już o tym, że tego rodzaju manewr byłby niegodnym wielkiego rządu, ale przypuszczając, że lord Palmerston chciałby zadziałać na opinią publiczną ze względu na dyskusję spodziewaną dziś wieczorem w parlamencie, z pewnością takby się nie spieszył, chodźliby mu bowiem o to, aby zaprzeczenia nie miały dość czasu nadejść do Londynu przed dyskusją.“

— Piszą ztąd do Indép. belge:

„W pierwszej chwili telegrafowano podobno ztąd do Londynu do ks. La Tour d'Auvergne, aby się dowiedzieć co sądzić należy o autentyczności komunikacji Morning Postu; tenże dyplomata miał odpowiedzieć, że widział oryginalną depeszę, o którą głównie chodzi, w ręku lorda Johna Russla, ale że jeszcze niewie czego się trzymać pod względem rzeczywistego charakteru ogłoszonego dokumentu. Pojąć łatwo, że w takich okolicznościach trwa tu nawet w sferach rządowych pewna niepewność co do natury tych dokumentów.“

Paryż, 5 lipca. Constitutionnel ogłasza artykuł p. Paulin Limayrac, w którym powiedziano, że nie biorąc nawet pod uwagę publikacji Morning Postu i zaprzeczeń przez niego wywołanych, ujrzymy sytuację, która zajmuje umysły wszystkich, a którą należy otwarcie wyswiecić. Podobnym do prawdy jest, że istnieją zamiary, dążące do stawienia polityki reakcyjnej naprzeciw ideom nowożytnym, ale Constitutionnel stara się wykazać, że koalicja jest niemożliwą. We Francji niema już dziś ani ducha zdobywcy ani ducha rewolucyj. Ale nie tak mają się rzeczy w innych krajach. Można powiedzieć, że wojna, która się rozpoczęła, wolną jest od wszelkich ambicji? Gdyby odnowiło się s. przymierze, co nie jest rzeczą łatwą, koalicja ta rządów i przeszłości przeciw ludom i teraźniejszości byłaby niebezpieczną tylko dla siebie samęj.

ANGLIA.

* Londyn, 4 lipca. Morning Post utrzymuje zuchwale, że depesze przez nie ogłoszone są autentyczne, i ogłasza dalej

całą seryą depesz dotyczących rokowań, które odbywać się miały między trzema mocarstwami północy.

Depesza telegraficzna p. Bismarcka do p. Werthera z 21 stycznia 1864 roku powiada, że „Holzaty ogłoszą ks. Augustenburga, skoro tylko wojska związkowe wkroczą do Holzacyi. Król. rząd nie sądzi, iżby należało powstrzymać tę demonstracyą.“

P. Werther donosi p. Bismarckowi 22 stycznia, że p. Rechberg tego samego jest zdania.

P. Thun donosi 23 stycznia p. Rechbergowi z Petersburga co następuje: Wyjaśniłem ks. Górczakowu spór, który powstał między Danią a Austrią i Prusami. Książę przyjmuje, iż oba mocarstwa niemieckie nie miały innej alternaty działania. Rosya będzie przychylną Niemcom w tej kwestyi. Jeżeli Szwecya wypowiedziała wojnę, Rosya ustawi korpus zbrojny w Finlandyi.

Książę Górczakow pisze 10 lutego z Petersburga do pana Ubryła, reprezentanta moskiewskiego w Berlinie: „Rosya jest interesowaną w utrzymaniu równowagi europejskiej, dla której całość Danii jest konieczną. Rosya ma na Bałtyku interesy, nad którymi czuwać musi rząd cesarski. Rozbiór Danii mógłby doprowadzić do utworzenia państwa skandynawskiego, któremu sprzeciwia się interes Rosyi.“

Inna depesza (ale prywatna) ks. Górczakowa do p. Ubryła z 10 lutego objaśnia, że depesza urzędowa poprzedzająca powstała w skutek żądania Anglii, aby Rosya pomogła Danii przeciw Niemcom. Aby więc zapobiedz interwencji zbrojnej Anglii, interwencji, która była prawdopodobną, ks. Górczakow wysłał depeszę poprzedzającą, którą zakomunikował poufnie lordowi Napierowi. Prusy oceniają ten wypadek i jego powody. Rosya pomagać będzie Prusom we wszelkich ewentualnościach.

P. Roedern pisze z Petersburga 3 lutego do p. Bismarcka: Ks. Górczakow powiedział mi, iż sprzymierzeni usuną wkrótce wszelkie zawady. Dodał, że opór zbrojny Danii rozwiąże Prusy i Austrii od wszelkich zobowiązań poprzednich. Książę przewiduje powikłania, jeżeli Prusy i Austriya wyciągną korzyść z prawa zdobycy. Rosya będzie przychylną Niemcom. Książę Górczakow podziękował następnie za pomoc, którą dały mu Prusy na zgniecenie powstania polskiego. Rosya udowodni, iż nie cofnie się przed żadną ofiarą, gdy będzie potrzeba bić się za wspólne interesy.

P. Rechberg pisze z Wiednia 21 lutego do p. Karolyi, że zgadza się na wniosek p. Bismarcka, który przedstawił okupacyą Jutlandyi jako konieczną w celach strategicznych.

P. Bismarck pisze z Berlina 1 marca do p. Bernstorffa: „Misja p. Manteuffla do Wiednia wypadła pomyślnie. P. Manteuffel wyjaśnił konieczność zajęcia Jutlandyi i przygotowania zupełnego porozumienia między Austrią, Prusami i Rosją. P. Manteuffel obiecał cesarzowi austriackiemu, iż na przypadek zaczepki jego posiadłości liczyć może na pomoc Prus. Austriya zdecydowała się zachować stanowisko czysto obronne we Włoszech, ale ponieważ kwestya włoska ma być wkrótce rozstrzygnięta orężem, konieczną było rzeczą Austrią ubezpieczyć. Przymierze z Rosją jeszcze nie istnieje; ale alians trzech dworów jest konieczny. Jedynie kwestya polska może go przyprowadzić do skutku.“

P. Bismarck pisze z Berlina 10 marca do p. Roederna: „P. Ubrył wskazywał mi na konferencyi, jaką z nim miałem, wspólność interesów trojga mocarstw w kwestyi polskiej, mówiąc, iż uważa za rzecz konieczną zaprowadzić stan obłężenia w prowincyi poznańskiej. Odpowiedziałem, że podzielał zapatrywanie się Rosyi w kwestyi polskiej, i że użyłem mego wpływu w Wiedniu, aby poprzeć żądanie Rosyi co do zaprowadzenia stanu obłężenia w Galicyi. Prusy popierać będą nadal Rosyą w tej kwestyi; nie myślą jednakże, iżby było koniecznem ogłosić stan obłężenia w Poznańskiem, ale uczynią to, jeżeli Rosya uzna to potrzebnem.“

Hr. Apponyi donosi z Londynu 3 lutego hr. Rechbergowi, że stosownie do swych tajnych instrukcyi oświadczył lordowi Palmerstonowi, iż Austriya postawiona między agitacyą niemiecką a swem pragnieniem utrzymania pokoju, musiała przyjąć stanowisko mogące zlokalizować wojnę i utrzymać pokój Europy. Lord Palmerston przyjął z przyjemnością oświadczenie, iż Austriya uważa się za związaną traktatem londyńskim. Szlachetny lord mniema, że postępowanie mocarstw niemieckich zamiast uspokoić agitacyą w Niemczech, będzie miało skutek przeciwny. Żałuje, że Austriya i Prusy nie uczyniły deklaracyi, iż na wszelki przypadek nie uszczuplą całości Danii. Lord Palmerston oświadczył nakoniec, że Anglia postąpi wedle swych interesów.

W liście prywatnym, pisanym z Wiednia 7 lutego do ks. Metternicha, hr. Rechberg powiada, że mocarstwa niemieckie po tylu ofiarach nie zadowolnią się przywróceniem stanu rzeczy, który istniał przed wojną. Zdobyte Szlezewiku nadaje im prawa. Nie mogą wiele liczyć na niewykonanie groźb Anglii, ani na wstrzemięźliwość Francji. Liczą na to, iż będą miały pomoc Związku, jeżeli zaniechają traktatu z 1852 r.

W liście prywatnym pisanym do p. Bismarcka p. Manteuffel powiada, że p. Rechberg i cesarz zezwalają na okupacyą Jutlandyi. Cesarz cieszy się z obietnicy rządu pruskiego, iż w razie zaczepki pomoże Austrii. Cesarz pragnie bardzo przymierza Prus z Austrią. P. Manteuffel wyjaśnił solidarność interesów trojga mocarstw w kwestyi polskiej. Powiedział, że Rosya bardzo pragnie porozumienia się z Austrią. Cesarz odpowiedział, iż jest przekonany o solidarności interesów trojga mocarstw, i że nie uchylą się przed żadną ofiarą celem ustalenia porozumienia z Rosją.

BELGIA.

Bruksela, 6 lipca. Izba dzisiaj zebrana na posiedzenie także nie mogła dalszych prowadzić obrad, gdyż przy nieobecności członków prawicy, liczba posłów lewicy tylko 56 wynosiła. Poseł de Broukère, przybyły mimo swego cierpienia na oczy, został przy wejściu i wyjściu z parlamentu żywymi okrzykami przez publiczność przyjęty. Jutro znowu posiedzenie.

Bruksela, 5 lipca. Izba poselska nie była dziś w komplecie. Cała prawica nie przybyła na posiedzenie. Minister spra-

wiedliwości Tesch i dwaj inni posłowie lewicy, którzy z powodu choroby nie mogli przybyć na dzisiejsze posiedzenie, jutro będą obecni, i wówczas izba pociągnie dalej obrady.

MOŁDOWOŁOSZA.

— Bólgarzy w rumuńskiej Besarabii w kilkudziesięciu osadach mieszkający, wysłali adres dziękczynny do księcia Kuzy i przy tej sposobności ofiarowali mu pewną kwotę na sprawienie dwóch dział. Wychodzący w Pradze czeskiej dziennik Narod, organ Moskalofilów czeskich, podając tę wiadomość swym czytelnikom, z powodu iż ci Bólgarzy traktatem z roku 1856 oderwani zostali od Moskwy a przyłączeni do Rumunii, zgorszył się tą apostazyą słowiańską, więc dodał uwagę następującą: „Jak widać, stara się władza rumuńska Bólgarów pozyskać i nie przestanie na tym, co dotąd uczyniła. Niech się Bólgarzy jednak mają na baczności, aby nie kleli kiedyś tej opiece ojcowiskiej, za którą teraz księciu Kuzie przynoszą dary.“

Uwaga ta dziennika Narod poruszyła Bólgarów, bawiących w Wiedniu. Jeden z nich w imieniu wielu wystósował następującą odpowiedź:

„Dziennikowi Narod widać nie miło jest, że Bólgarzy, nauczeni gorzkim doświadczeniem, o którym jedynie dziennik Narod nie chce wiedzieć, przestali spoglądać przyjaźnie ku biuletemu carowi, a skłaniają się sympatjami swemi do księcia Kuzy, przeciwnika cara.“

„Jeżeli sobie Narod nie umie wytłumaczyć, to my mu to wyjaśnimy. W Moskwie, a mianowicie w moskiewskiej części Besarabii, gubernii chersońskiej i w Krymie, są bólgarskie osady, liczące przeszło 100,000 ludzi. Przenieśli się tam ci Bólgarzy ze swęj ojczyzny częścią w roku 1812, częścią w roku 1829, a jedni w latach 1854 i 1855. Rząd moskiewski chcąc zaludnić puste stepy w tych ziemiach, zwał ich tam, przyobiecując złote góry. Przypomnieć musimy, że ci, którzy w najnowszych czasach tym przyrzeczeniem uwierzyli, jak najokropniej byli okłamani; porzuciwszy cały swój majątek i wyćienieni głodem i nędzą, wrócili napowrót do ojczyzny; powiemy jedynie, że tych, którzy tam zostali, poddano pod zarząd jakiegoś komitetu, który się składa ze zmoskwionych Niemców, a postępuje sobie z Bólgarami tak, jak tylko szlachcic moskiewski ze swymi muzykami najgorzej postępować może. Ginią oni tam na cieie i na duszy, nie wolno im szkoły narodowej założyć; rząd moskiewski pracuje tam wszelkimi sposobami nad ich zmoskwieniem.“

„A istnieją także osady bólgarskie w Rumunii. Przyłączono je do tego księstwa w r. 1856, a jest ich tam około 50,000. Osadom tym rząd rumuński, a mianowicie ks. Kuza, nadał najzupełniejszą autonomią. Rząd rumuński do ich spraw zupełnie się nie miesza, zadowolając się ryczałtową opłatą podatku; co więcej, rząd rumuński wspiera ich nawet w ich usiłowaniach narodowego rozwoju. W każdej wsi u nich zaprowadzona porządna szkoła bólgarska, a dla wszystkich osad razem urządzono jedno wyższe bólgarskie gimnazjum. Na gościnnęj ziemi rumuńskiej wychodzi więcej dzienników bólgarskich, jak w Bólgaryi samęj, i do tego najlepszych. W Bukareszcie wychodzi Buduczność, w Braiłowie Bulharska Wczela, Zornice, a w Belgradzie Hwiezda. Któż więc jest naszym lepszym przyjacielem, Moskwa czy Rumunia?“

„Niechaj Narod wie, że my obecnie klniemy tej opiece ojcowiskiej Moskwy, za którą przynosili dawniej (głównie w latach 1828 i 29) nie tylko dary, ale nawet ofiary liczne.“

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 7 lipca. Sąd stanu pod przewodnictwem prezesa pana Büchtemanna rozpoczął dziś ustne postępowanie przeciwko Polakom. Dziś tylko ukonstytuował się sąd i przeczytano nazwiska obżałowanych. Jutro rozpocznie się odczyt aktu oskarżenia. Sąd wbrew protestacyi instygatoryi przystał na wniosek obrońców, ażeby zawezwał dwóch znawców języka.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 lipca. Korespondent nasz + z pod Gostynia donosząc przed kilku tygodniami o rewizyi odbytej w Godurowie u pani Skoraczewskiej, wspominał także o zabraniu jakichś listów, o których syn zmarły p. Skoraczewski śp. Filip, należący do jednego z osadzonych już towarzyszów literackich gimnazjalnych, miał „zaręczać i podobno innymi autentycznymi listami udowodniać, iż były przez kogoś podrobione i pocztą mu jakoby od kolegów z innych gimnazjów przysyłane.“ Śp. Skoraczewski miał listy te, uznawszy je za sfałszowane chować do późniejszego użytku. Otóż redaktor nasz odpowiedzialny, zacytowany do urzędu policyjnego tutejszego, odebrał tamże dziś z rana z rąk p. asesora rejencyjnego Stroma sprostowanie dotyczące powyższej korespondencyi, brzmiące jak następuje, a które się na ustne życzenie p. asesora rejencyjnego Stroma dosłownie umieszcza:

W nrze 138 „Dziennika Pozn.“ w korespondencyi z pod Gostynia dnia 12 czerwca wspomniano o zabraniu u pani Skoraczewskiej kilkanastu listów, dotyczących się towarzystwa literackiego „Kościuszki“. Listy te, pisane przez niektórych członków tegoż towarzystwa do syna pani Skoraczewskiej, który był prezesem towarzystwa, potwierdzają li tylko to, co przez śledztwo sądowe dawno sprawdzono i co powszechnie wiadomo. Datują one wreszcie z dawniejszych już czasów i nie mają żadnego znaczenia. Z tej też przyczyny zwróceniu tych listów młodzieńczym autorom podobne nic nie stoi na przeszkodzie. Dodatki więc korespondenta nie więcej nie są tylko próżnym wynalazkiem.

Król. Dyrekeya policyi.

Z polecenia Jamro wski sekret. polic.

— Władze pruskie ścigają listem gończym p. Kęszyckiego z Błociszewa, oskarżonego o zdradę stanu.

§ Z Ostrzeszowskiego, 4 lipca. Chociaż zwyczajnie mówią, że powiat ostrzeszowski deskami zabity, że to poznańska Syberya, przecież żyją tam ludzie, którzy dali dowody swego życia i ruchu, lubo nie tyle, co w innych powiatach, jednakowoż w czémkolwiek objawia się to życie. Czytaliśmy o rewizjach i aresztowaniach, a to wszystko dowodzi, że życie było w powiecie. Dowodem, że żyła pulsowa w powiecie ostrzeszowskim jeszcze nie zakrzepła, są rozmaite towarzystwa, któremi powiat szczycić się może. Istnieje towarzystwo agronomiczne, towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych i towarzystwo naukowej pomocy czyli Marcinkowskiego. Posiedzenia odbywają się niemal co miesiąc raz w Kępnie, drugi raz w Ostrzeszowie, dla wygody członków, bo powiat bardzo rozwlekły, i są osobnym kalendarzem z góry na cały rok wyznaczone. Towarzystwo agrono-

